

Wybory w Dolnej Saksonii: tryumf SPD

Artur Ciechanowicz

Socjaldemokratyczna Partia Niemiec (SPD) 15 października wygrała przedterminowe wybory w Dolnej Saksonii. Partia na czele z dotychczasowym premierem landu Stephanem Weilem zdobyła 36,9% głosów (o 4,3 p.p. więcej niż w 2013 roku). CDU zajęła drugie miejsce z 33,6% poparcia (-2,4 p.p.). Trzecią siłą w parlamencie krajowym Dolnej Saksonii pozostali Zieloni, na których głosowało 8,7% wyborców (-5 p.p.). FDP zdobyła 7,5% (-2,4 p.p.). Do landtagu po raz pierwszy weszła również Alternatywa dla Niemiec (AfD) z 6,2% poparcia, a Partii Lewicy po raz kolejny nie udało się przekroczyć 5-procentowego progu wyborczego. Frekwencja wyborcza wyniosła 76,2% (+4,7 p.p.). Wyniki wyborów i uwarunkowania polityczne dają możliwość budowy trzech koalicji: wielkiej (SPD-CDU), SPD-Zieloni-FDP oraz „Jamajki” (CDU-Zieloni-FDP).

Komentarz

- Stephan Weil jeszcze przed wyborami deklarował chęć rozmów z liberałami, gdyby dotychczasowemu rządowi (SPD-Zieloni) zabrakło większości. FDP była przeciwna takiemu układowi, niewykluczone jednak, że teraz zmieni zdanie. Weil może też zdecydować się na rząd mniejszościowy. Nie jest natomiast skłonny do tworzenia wielkiej koalicji, którą chciałaby zbudować CDU. Najmniej prawdopodobny jest rząd, na czele którego stanąłby chadek („Jamajka”).
- Zwycięstwo w Dolnej Saksonii jest wyjątkowo ważne dla SPD. Zwłaszcza że w sierpniu, gdy Weil zdecydował się roz�isać przedterminowe wybory, wszystko wskazywało na to, że je przegra. SPD miała wówczas w sondażach 12% p.p. straty do CDU. Tryumf Stephana Weila wstrzyma rozliczenie klęski SPD w wyborach do Bundestagu. Przewodniczący socjaldemokratów Martin Schulz przypisuje sobie część zasług za wynik w Dolnej Saksonii, podkreślając, że partia pod jego kierownictwem potrafi zwyciężać. Dużym atutem SPD w Dolnej Saksonii jest też minister spraw wewnętrznych tego landu Boris Pistorius, który prowadził zdecydowaną politykę wobec uchodźców. Jak pokazują przepływy elektoratu, Pistorius jest doceniany także przez wyborców CDU zrażonych polityką migracyjną Angeli Merkel.
- Przegrana CDU oznacza komplikacje dla niemieckiej kanclerz. Choć lojalni wobec kanclerz politycy (np. sekretarz generalny CDU Peter Tauber) bagatelizują znaczenie wyborów landowych i całą odpowiedzialność składają na barki działaczy regionalnych, porażka osłabia pozycję Merkel w przededniu negocjacji koalicyjnych z Zielonymi i FDP w Berlinie. Potwierdza przy tym narrację konserwatywnego skrzydła partii domagającego

się wyraźnego zwrotu w prawo i wzmacnia CSU, która ma dodatkowy argument za tym, by twardo obstawać przy swoich postulatach, m.in. przy bardziej restrykcyjnej polityce migracyjnej.

- Alternatywie dla Niemiec udało się wejść do kolejnego (czternastego z rzędu) parlamentu krajowego, ale uzyskała gorszy wynik (6,3%) niż w wyborach do Bundestagu (na AfD w Dolnej Saksonii głosowało wówczas 9,1%, a w całym kraju 12,6%). Partii zaszkodził otwarty konflikt między szefem struktur AfD Arminem-Paulem Hampелеm a liderką kampanii wyborczej Daną Guth, która dostała nominację przy wyraźnym sprzeciwie Hampela.